

PRENUMERATA.

W Rodzku:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 8.
Półrocznik 4.
Kwartalnik 2.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz poltem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrznięciej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia ulrasowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dzień: Aleksandra Wyznawcy.
Jutro: Szymona i Lipicy i Kamila W.
Wschód słońca o godz. 3 m. 57. Zachód o godz. 8 m. 13
Długość dnia godz. 16 m. 16 Długość nocy godz. 10 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Zmiana programu wykładów w gimnazjach męzkich.

W uzupełnieniu depeszy „Agencji północnej” o zmianach, projektowanych przez ministerium oświaty w programie wykładów nauk w gimnazjach, podajemy w dosłownem tłumaczeniu tekst rozporządzenia, ogłoszony w „Prawit. wiestniku”:

„Ministerium oświaty pragnąc skorzystać zarówno z rezultatów, jakie osiągnięte były w okresie 13-letniego funkcjonowania ustawy gimnazjalnej z roku 1871, jako też i ze wskazówek wieletletniego doświadczenia pedagogicznego, uznało za potrzebne przejrzenie istniejących dotychczas planów i programów nauk w gimnazjach męzkich.

„W tym celu, ażeby rozpatrzyć i osądzić nowe projekty planów i programów, ustanowiono w roku 1889 specjalną komisję, pod przewodnictwem towarzysza ministra oświaty, księcia Wolkonskiego, składającą się z profesorów, dyrektorów, nauczycieli gimnazjów i innych specjalistów, która przy udziale wszystkich kuratorów okręgów naukowych wypracowała nowe plany i programy, jak również i tabelę liczby lekcji tygodniowych.

„Opierając się na poglądach tej komisji, ministerium oświaty w marcu roku bieżącego wniosło przedstawienie do rady państwa o stosownej zmianie tabeli, istniejącej przy ustawie z r. 1871, jak również o przedłużeniu o dwa tygodnie wakacji letnich w gimnazjach, szkołach realnych, męskich i powiatowych.

„Następnie, przy ostatecznem rozpatrzeniu sprawy w radzie państwa, na zasadzie poglądów tam wypowiedzianych, porobiono pewne zmiany w wypracowanym projekcie i ułożono nową tabelę liczby lekcji tygodniowych w gimnazjach, która była zaszczytną Najwyższem przejrzeniem w d. 12 czerwca r. b. Wtedy też nastąpił rozkaz Najwyższy o przedłużeniu na 2 tygo-

dnie wakacji letnich w pomienionych zakładach szkolnych.

„Według nowonulzonej tabeli, dodano po trzy godziny na naukę religii i języka ruskiego, po godzinie na historję i fizykę i pięć godzin na kaligrafię i rysunki, które włączone są obecnie w liczbę obowiązkowych przedmiotów kursu gimnazjalnego. Zarazem zmniejszono o 10 godzin liczbę lekcji języków starożytnych, o dwie godziny geografii i o godzinę matematyki; ogólna przecięt liczba lekcji wszystkich przedmiotów pozostała bez zmiany, to jest wynosi 225 godzin na tydzień dla uczących się obu języków nowożytnych, albo przecięciowo po 28 lekcji na 7 klas i na jedną 29, i 206 godzin dla tych, którzy uczą się jednego języka. (W szkołach realnych 203 w 7 klasach, t. j. po 29 w każdej klasie.)

„Powyższe rozporządzenie zakomunikowane było przez ministerium oświaty kuratorom okręgów naukowych, w celu wprowadzenia w życie z początkiem roku szkolnego 1890/91 nowego rozkładu nauk we wszystkich klasach i przedłużenia terminu wakacji letnich do dwóch miesięcy.

„Dodano przytem objaśnienie, że wykład wszystkich przedmiotów, zaczynając od nadchodzącego roku szkolnego, powinien być prowadzony według nowych programów i planów, z temi w pierwszym latach zmianami, które będą wskazane przez ministerium lub uznane za konieczne przez radę pedagogiczną każdego zakładu, po zatwierdzeniu przez kuratora.

„Niezależnie od tego, polecono wystąpienie się tam, gdzie to okaże się potrzebnem, nauczycieli rysunków, a następnie polecono starać się, aby przynajmniej w trzech klasach starszych wykład języka ruskiego i oba starożytnych, a zwłaszcza łacińskiego, powierzano jednemu nauczycielowi pochodzenia ruskiego, znającemu w zupełności te trzy języki i mogącemu je z pożytkiem wykładać.

„W czasie obecnym komisya zajęta jest zmianą programów, ułożonych na wiosnę, zgodnie ze zmianami w tabeli lekcji tygodniowych i prace w tym kierunku są na ukończeniu. W wykładzie języków staro-

żytnych zwracana jest szczególna uwaga na konieczność czytania wzorowych dzieł autorów starożytnych, co stanowić będzie główne zadanie lekcji, odrzucając na dalszy plan ćwiczenia piśmienna w tłumaczeniach z języka ruskiego na oba starożytne. Na egzaminach ostatecznych, w celu otrzymania świadectwa dojrzałości, ustanowione będą wyłącznie tłumaczenia z języków starożytnych na ruski.”

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

„Wstrzymane czasowo, z powodu wyczerpanych funduszy, roboty regulacyjne na Wiśle pod Warszawą, stanowiąc jeszcze w roku bieżącym prowadzone będą w dalszym ciągu. Niespodziewana prawie dyspozyoya prowadzenia rzeczonych robót jest następstwem bytności w Warszawie sekretarza stanu Hübnera, ministra komunikacji, który osobiście zwiędzwszy w polowie wykonane roboty tamowe, polecił bezwzględnie wyasygnować stosownie do projektu rs. 300,000, potrzebne przedewszystkiem na bicie dużej tamy faszynowej za Saską Kępa dla zwrócenia głównego prądu rzeki ku brzegowi warszawskiemu i na inne projektowane w roku bieżącym roboty regulacyjne.

Handel.

„We wtorek zaczęto napełnić zbiornik elewatora warszawskiego, zbudowanego przy linii kolei obwodowej, na gruntach powązkowskich, według pomysłu inżyniera generał-majora Starzyńkiewicza. W zbiorniku zmieści się 80,000 cztew. zboża; w czasie nasypywania podziemia elewatora są oświetlone elektrycznością.

„Obszar plantacyi bawełny powiększył się w tym roku o 2,67% w porównaniu z rokiem poprzednim. Powiększenie nastąpiło we wszystkich stanach z wyjątkiem Tennessee i Karoliny północnej.

Przemysł.

„W warunkach umowy zawartej po-

między towarzystwem kolei warszawskowiedeńskiej a przedsiębiorcą węgry Peltzera w Częstochowie, jak donosi „Kuryer warszawski”, znajduje się i ten, że kolej obowiązuje się podstawić wagony, przybyłe na dziedzińce fabryczny, za odpowiednią opłatą. Obecnie, gdy budowa linii tych jest już całkowicie ukończona i gdy wkrótce nadchodzić zaczęły transporty węgry, z których najbliższy obejmować będzie przeszło 150,000 pudów, zarząd fabryki wystąpił do dyrekcji kolei wiedeńskiej o wprowadzenie w życie wspomnianego kontraktu w całej rozciągłości.

„Kuryer codzienny” donosi, że ustawa projektowanego w Warszawie muzeum przemysłowego jest już prawie gotowa i ma być odczytaną jeszcze w bieżącym miesiącu, przytem dopełniony będzie wybór członków zarządu. Otwarcia muzeum spodziewać się więc można już w jesieni.

„W „Zbiorze praw” ogłoszono rozporządzenie o wzniesieniu budynków na potrzeby górnicze w pasie pogranicznym w Królestwie Polskiem. Zachowanie dawnych i wznoszenie nowych budynków w obrębie pasu (875 sążni od granicy) na mocy przepisów z dnia 16 grudnia 1888 r. może być dozwolone pod warunkami: 1) aby właściciele budynków posiadali lokal w razie potrzeby dla strażników celnych; 2) aby odnawianie i przeróbka budowli dokonywane były z pozwoleniem ministra dóbr państwa w porozumieniu z general-gubernatorem warszawskim i za zgodą ministrów: wojny, skarbu i spraw wewnętrznych; 3) aby szczegółowe warunki odnawiania i wszelkich przeróbek objęte były odpowiednią instrukcją. Ogłoszona obecnie ta instrukcja zawiera następujące ważniejsze punkty: Każdy właściciel kopalni w pasie pogranicznym, jeżeli zamierza przystąpić do odnawiania lub przeróbki budowli, winien uzyskać odpowiednie pozwolenie. Dla otrzymania pozwolenia potrzeba złożyć: 1) prośbę z ogólnym planem budowli i z oznaczeniem odległości od granicy; 2) szczegółowe plany zmian i projektowanych przeróbek i 3) deklaracyę do poddania się przepisom z r. 1888. W ciągu trzech mie-

Adolf Delpit.

OBIED WIE.

Tłumaczył J. Ż.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 155).

„O łzy matki!” woła poeta.

Poco było nawet próbować pocieszać niepocieszoną?

Maurycy stał obok niej, nie wiedząc co czynić, z bólem serca, ale nie uciekając się do banalności konwencyonalnych, które prędzej zwiększają, niż zmniejszają cierpienie. Umiał czytać w sercu tej kobiety i wiedział, że sam tylko czas może zgłuszyć ból, nie dając jednak nigdy zapomnieć. Kochał tak bardzo tę nieszczęsną istotę, że chłonał własną duszą połowę jej meki. Obecność jego była dla pani de Vrede zarazem ulgą i cenną pomocą.

Smierć wszędzie i zawsze idzie w parze z tysiącem obydnych formalności, podwajających okropność ciosu. Katarzyna chciała koniecznie przewieźć ciało do Paryża, trzeba więc było poczynić odpowiednie kroki, wyrobić upoważnienie, biegać od Anasaza do Kafasza... Kłóż zajęły się tem wszystkim, gdyby nie było przy niej oddanego i gotowego do wszelkich usług przyjaciela? Pan de Vrede, nwiadomiony depeszą, nie uważał nawet za stosowne ruszyć się z miejsca i odpowiadał zaledwie w kilku słowach, wyrażając „swój żal głęboki”...

Tan mąż, jakich wiele, był zarazem ojcem, jakich mało! Najpierwszym, najprostszym jego obowiązkiem było wsiąść do pierwszego pociągu i jechać do żony. Czyż nie był jej potrzebny? Jak mógł pozwolić jej odbyć samej tej okropną podróż?

Maurycy czuł, jak dalece pani de Vrede

była przynęblona, zrażona, poniżona i miłość jego stała się tem czulszą, braterską niemal. Oszczędzał jej wszystkich trosk z najwyższem oddaniem się...

Wszyscy, którym zdarzyło się przewozić kiedykolwiek drogie zwłoki z jednego końca Francji na drugi, doświadczyli, jak nieskończenie długie są te wiecznie pamiętne godziny. Towarzystwa kolejowe przyjmują trumny tylko do powolnych pociągów, jak gdyby chciały przedłużyć i bez tego długą podróż. Katarzyna pozbawiona była nawet pociechy patrzenia na deski, zawierające zwłoki dziecka. Wiedziała tylko, że ona się obok, w wagonie towarowym, z dwóch trumnach, drewnianej i ołowianej. Dwa razy w ciągu tej nocy straszliwej schwyła biedna, zrozpaczona matka, dłoń pani de Fonde, wołając: — Bez pana oszalałabym!

Stanięł w Paryżu rano i zaczęła się druga ceremonia pogrzebowa.

Wszystkie dowody miłości, jakie składał jej Maurycy, wruszały do głębi Katarzynę i uczucie, jakie już miała, powiększało się przez wdzięczność. Teraz skazana na długie miesiące zamknięcia i samotności, pani de Vrede posiadała za jedyną rozrywkę tego jednego przyjaciela.

Jak zachwycała ją jego delikatność. Codzień przychodził do niej, przynosząc echa wielkiego miasta, od którego była ona zrazem tak blisko i tak daleko. O miłości nie mówił nigdy. Wierny danemu słowu, ubóstwiał ją w milczeniu, jak gdyby jedno więcej słowo namiętne mogło sprofanować bóstwo jego. Ale miłość tę czytała ona w jego oczach, zgadywała w każdej usłudze, chociaż każdy obcy mógłby widzieć tych dwoje, nie podejrzewając niczego. Najczystsza dziewczka mogłaby słuchać rozmów tej szalenie zakochanej w sobie pary, nie domyślając się żadnego węzła łączącego te dwa serca.

Tymczasem uczucie Katarzyny rosło z dniem każdym. Maurycy powoli zabierał w sercu jej miejsce małego zmarłego. Obecność przyjaciela była dla niej nie tylko radością, lecz nawet czemś koniecznem. Pan de Fonde przychodził zwykle około czwartej po południu i pozostawał aż do godziny obiadowej. Czasem pani de Vrede mówiła:

— Pan widzi, jestem sama, jak zawsze prawie zresztą. Mąż nie przyjdzie... Proszę zostać w mnie na obiedzie!

Zostawał z radością.

Maurycy czuł, że te wizyty codzienne mogły wydać się czemś niezwykłym. Świat o nich nie wiedział, gdyż Katarzyna żyła w zamknięciu, ale było rzeczą niemożliwą, aby dla pana de Vrede były one także tajemnicą. Cóż więc należało myśleć wobec tego? Czy było to patrzaniem przez szpary, czy ślepotą? Pan de Fonde dawał się w tym względzie powodować Katarzynie. Ona była tak rozumna i jeśli pozwalała na to, to naturalnie dlatego, że nikt nie miał prawa postawić swego veto.

Płynęły tygodnie za tygodniami i Maurycy czuł się po raz pierwszy w życiu zupełnie szczęśliwym. A choćby się stało z nią, nieszczęśliwym, gdyby obok niej nie było kogoś, z kim można byłoby pomówić choć o Jakobie. Wspomnienie o droгим zmarłym wracało jej co chwila. Niby relikwie chowała trzy fotografie syna w różnym wieku, a także i zabawki najbardziej przez niego lubiane.

— Czy pan, ot te, sobie przypomina? — zapytała go pewnego wieczora — to pański prezent z Afx...

Oczy matki zasłyły łzami, a on nie bał się wcale w gderaniu, gotów był przed jej zawolac:

— O, tak, proszę plakać, to niesie ulgę! Małaństwo i po śmierci wciąż było pomiędzy nimi węzłem. Oboje czuli, że to

dziecko stworzyło wszystko, co było najświętszem w ich miłości. Katarzyna dla tego tylko zbliżyła się z początku do Maurycyego, że był on dobry dla Jakóba, a Maurycy, choć się podobał Katarzynie, pokochał i stał się takim czulym dla dziecka...

Serce ludzkie jest zamale, żeby mogło zmieścić więcej uczuć miłości, więc też stapia je, aby uczynić jedną namiętność z wielu budzących się w niem.

Miejsce miały i panu de Fonde ani razu nie zdarzyło się spotkać z panem de Vrede, zdawało się, jak gdyby Katarzyna sama nie życzyła sobie tego spotkania. Nie mówiła wcale, lub prawie wcale o mężu, Teraz Maurycy zaczął powracać od swej przyjaciółki o godzinie dziesiątej wieczorem w dniach, kiedy nie obiadował z nią. Czasem przychodziła mu na myśl cała nadzwyczajność sytuacji i uczuwał straszny niepokój o pani de Vrede. Było ostatecznie rzeczą nieprawdopodobną, ażeby mąż nie wiedział, co należało myśleć o tem wszystkim, coż więc myślał w rzeczywistości?

Około połowy listopada pan de Fonde spotkał się z Robertem Traville. Pomimo całej swojej pozornej lekkości, elegancki ten „clubman” był człowiekiem bardzo myślowym. Przyjaciele widywali się rzadko. Na wstępie nie obszło się bez latwych dowcipów na konto owego sławnego wygnania na prowincyę, które tak prędko zakończyło się niespodziewanym powrotem do Paryża, ale wkrótce Robert zaprzestał dowcipów. Węch wytrawnego paryżanina zwiędrył natychmiast, że życie pana de Fonde ukrywało jakąś tajemnicę, a że Robert należał do ludzi z sercem, nie próbował bynajmniej wyzwać zwierzenia, którego mu skąpiłono. Przeszedł jednak czas, kiedy uznał za stosowne przemówić w tej kwestyi.

słęcy od daty ogłoszenia instrukcji wszyscy właściciele winni posiadać plany swych nieruchomości, w pasie pogranicznym położonych i złożyć je do zaświadczenia inżynierem górniczym: okręgowemu i gubernalnemu. Prośba, o której wyżej mowa, winna być złożona na ręce inżyniera okręgowego, który z opinią swoją przesyła ją do general-gubernatora warszawskiego, ten zaś komunikuje ją ministrowi dóbr państwa. Zwykle drobniejsze przeróbki budowli mogą być dokonywane bez specjalnego pozwolenia, pod nadzorem wskaże inżyniera górniczego. Odbudowanie spalonych budowl, bez których kopalnia odbyć się nie może, jest zawsze dozwolone, wszakże z warunkiem trzymania się dawnych planów.

**Wyszktałenie przemysłowe.**

— W Wilnie, z inicjatywy kuratora tamtecznego okręgu naukowego, N. A. Siergiejewskiego, przy miejscowym instytucie nauczycielskim urzędzone będą kursy pracy ręcznej. Główna uwaga zwrócona będzie na zajęcia praktyczne, a mianowicie na przygotowywanie wszelkiego rodzaju przedmiotów z drzewa i metalu. Wychowawcy będą przechodzić stopniowo od łatwych przedmiotów do trudnych, przy pomocy modeli i rysunków. Celem kursów będzie zachęta wychowawców do pracy fizycznej, rozwój ich umysłu i smaku estetycznego, jako też danie im możliwości wykazania swego zmysłu twórczego. Zarząd okręgu naukowego wyasygnował na utrzymanie kursów po 1,600 rubli na rok.

— Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego ministerjum dóbr państwa otwiera w jesieni znaczną liczbę szkół mleczarskich w dobrach prywatnych i wzywa osoby, pragnące otrzymać miejsca zarządzających lub wykładających przedmioty specjalne w tych szkołach, o zgłoszenie się najpóźniej do 1 sierpnia r. b. Zarządzającymi mogą być wyłącznie osoby, które otrzymały wykształcenie w wyższych i średnich szkołach agronomicznych i następnie w praktyce obeznali się z prowadzeniem gospodarstwa mlecznego. Podobne kwalifikacje wymagane są od wykładających. Projektowane szkoły otwierane będą tam gdzie utrzymuje się najmniej niż 80 krów, z których każda daje przeciętnie rocznie najmniej 160 wiser mleka. Całkowity kurs nauki trwać będzie dwa lata a po ukończeniu nauk uczniowie na koszt rządni wysłani będą na praktykę do innych gospodarstw, na czas od sześciu miesięcy do roku. Utrzymanie szkoły kosztować będzie 2,500 rubli rocznie.

**Wystawy.**

— Zarządzający wystawą stałą prób i wzorów zawiadamia, że katalog tymczasowy wystawy, przeznaczony do rozdania na wystawie naukowo-przemysłowej w Kazaniu i środkowo-azyatyckiej w Moskwie, jest już w druku i nowozgłaszające się firmy mogą być w takowym zamieszczony, o ile zechcą się porozumieć z zarządzającym wystawą najpóźniej do dnia 20 b. m. Ogłoszenia firm niebiorących udziału w wystawie, są również przyjmowane.

— „Petersb. wiadomości“ doniosły o powstałym wśród przedstawicieli przemysłu

petersburskiego projekcie wszechstronnej wystawy przemysłowej w Petersburgu. Obecnie donoszą, że na odbytem niedawno posiedzeniu, wobec znacznych strat, jakie podległyby za sobą urządzenie wszechstronnej wystawy i konieczność dlatego znaczniejszego przeciągu czasu, inicjatorzy uznali za właściwsze ograniczyć ramy wystawy wytworami przemysłu północnego pasa Rosyi. Taka wystawa, podług ich zdania, może być urządzona kosztem ziemstw i zarządów miejskich. Urządzenie wystawy ma zająć się specjalny komitet utworzony przy towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

(—) **Okólnik.** Główny zarząd poczt i telegrafów, z uwagi na częste pomyłki, a tem samem opóźnienia, jakie wynikają przy wysyłaniu korespondencji listowej adresowanej do miasta Zgierz, położonego w guberni piotrkowskiej, a mianowicie wysyłanej do Zegrza, osady fabrycznej znajdującej się w guberni warszawskiej, i odwołania, wydał polecenie w osobnym okólniku do wszystkich urzędów pocztowych, aby zwracano większą uwagę na korespondencje adresowaną do rzeczonych miejscowości i kierowano takową odradu na właściwe trakty.

(—) **Do obozu.** Jekaterynburski 37-my pułk, stojący obecnie w Kałach i wsiach sąsiednich, 24 b. m. wyruszył do obozu pod Warszawą, gdzie stanie w dniu 30 lipca. W tym roku drogę do Warszawy odbędzie nie koleją lecz sposobem pochodu, kierując się przez Stryków, Łowicz, Sochaczew i Błonie.

(—) **Inspektor wyższej szkoły rzemieślniczej** w Łodzi, podaje do powszechnej wiadomości, że prośby o dopuszczenie kandydatów do wstępnych egzaminów, będą przyjmowane w kancelarii tejże szkoły codziennie, oprócz dni galowych, niedzielnych i świątecznych, od godziny 12 do 1, poczynając od dnia 5 (17) lipca do 15 (27) sierpnia r. b., i że takowe egzaminy rozpocznie się około 18 (30) sierpnia.

— Do prośby należy dołączać metrykę urodzenia w całym wypisie, świadectwo władzy miejscowej, z jakiego kandydat pochodzi stanu i fotografie.

(—) **Podatek składowy.** Dalszy ciąg listy osób mających opłacać podatek składowy w mieście Zgierzu: 409) Aurbach Izaak 55 rs., 410) Borst Adolf 370 rs., 411) Bredschneider Bronisław 70 rs., 412) Bauertn August 20 rs., 413) Berendt Henryk 15 rs., 414) Wolf Herman 55 rs., 415) Wolkowicz Abram 27 rs., 416) Weis Abram 22 rs., 417) Gliksmann Zysia 15 rs., 418) Hoffman Juliusz 55 rs., 419) Heinsdorf Natan 28 rs., 420) Hurewicz Szlama 80 rs., 421) Zachert Henryk 500 rs., 422) Zachert Józefina 200 rs., 423) Kautz Józef 15 rs., 424) Kohn Ojzer 27 rs., 425) Kohn Abram Ber 20 rs., 426) Kuczyński Fiszal 42 rs., 427) Kunze Wilhelm 44 rs., 428) Kunze Adolf 110 rs., 429) Kirzel 960 rs., 430) Lipschitz Uri 15 rs., 431) Margulies Mar-

kus 110 rs., 432) Meierhof Karol 415 rs., 433) Meier Otto 15 rs., 434) Margulies Filip 45 rs., 435) Nomburg Chaim 10 rs., 436) Rudowski Edward 81 rs., 437) Rein Wincenty 15 rs., 438) Remus Berta 110 rs., 439) Reichman Uszer 42 rs., 440) Swatek Ferdynand 45 rs., 441) Freitag Julius 70 rs., 442) Zerni Gustaw 20 rs., 443) Szwarz Motel 45 rs., 444) Szumacher Teofil 27 rs., 445) Ernest Adolf 70 rs., 446) Ernest Emil 22 rs., 447) Eberling Henryk 82 rs., 448) Wegner Emil 15 rs.

(—) **Z cechu malarzy.** Dziś w domu p. Ferdynanda Schules przy ulicy Średniej odbędzie się sesja kwartalna tutejszego urzędu starszych zgromadzenia malarzy.

(—) **Na szpital św. Aleksandra.** W dniu onegdajszym goszcząca w mieście naszym trupa maloruska, pod dyrekcją p. Wasilenko, urządziła przedstawienie na korzyść tutejszego szpitala św. Aleksandra. Grano dwie sztuki: „Za Nieman idą“ operetka w 4-ach aktach Ankowa i „Czarywnik“ wodeville w 1-ym akcie Kotlarewskiego.

(—) **Zabawa ogrodowa** na korzyść towarzystwa dobroczynności, jak wiadomo, odbędzie się już w dniu 27 b. m., dotychczas jednak niektórzy z panów opiekunów cyrkulowych nie odesłali fantów, ponieważ nie otrzymali ich jeszcze od osób, które przyrzekły je ofiarować. W obec tego przewodniczący komitetu pomocniczego p. H. Gehlig uprasza te osoby, ażeby przyobiecane fanty nadesłali jaknajprędzej albo opiekunom cyrkulowym albo też wprost na jego ręce.

(—) **Pogromca lwów** p. Jules Seeth, dał onegdaj ostatnie przedstawienie w Helenowie. Przedstawienie było uzmacniane nowym programem i trwało dłużej niż zwykle. Przytem lwy tego wieczora były w wyjątkowo złym humorze. Ich gwałtowne rzucania się i wycia wywierały silne wrażenie na licznie zebranej publiczności. Kilka pań omdlało, niektóre oddały się od widowiska. Po wyjściu z klatki p. Seeth był powitany grzmiącymi oklaskami. Wczoraj lwy przewieziono na stację drogi żelaznej.

(—) **Aureonautka** Alicya Richard, znana z popisów w Warszawie, w przyszłą niedzielę ma wnieść się balonem z ogrodu helenowskiego, w towarzystwie p. G. B. z Warszawy.

(—) **Pożar.** Onegdaj o godzinie 9 wieczorem w posesji pod № 1093 przy ulicy Zarzewskiej, wybuchł pożar, który w krótkim czasie stłumiono. Przy ogniu działał III-ci i IV-ty oddział straży ogniowej. Straty są bardzo nieznaczne.

(—) **Napad.** W sobotę o godzinie 9-ej wieczorem napadnięto na przechodzącego ulicą Lutomierską, niejakiego J. K. i zadano mu trzy rany nożem.

(—) **W teatrze letnim** dziś na korzyść ochotnicy katolickiej, dany będzie akt I opery „Faust“ Gounoda i komedia Labiche i Duru: „Nowożeńcy“.

(—) **Nadafiana.** Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy list treści następującej:

„Szanowny redaktorze! Wiele razy czytałem już w szpaltach „Dziennika Łódzkiego“

o mojem zawziętym się towarzystwem muzycznym. Felietonista muzyczny w artykułach swych „Ze świata tonów“, poruszał kwestyę ową kilkakrotnie i wspominał nawet, że ustawa tegoż towarzystwa została już Najwyższe zatwierdzenie. Od pewnego czasu nie spotykamy już nawet wzmianki o losach tego towarzystwa, którego istnienie musi istotnie być potrzebne, jeżeli protektorowie i amatorzy sztuki muzycznej tyle dolożyli starań, aby ustawa zatwierdzona została. Jako amator muzyki pragnę osobliwie jak najprędzego urzędowego wstąpienia tego projektu, a jako właściciel zakładu przemysłowego, znając usposobienie tak przemysłowej jak fabrycznej młodzieży, tym więcej w celach ogólnego dobra chciałbym powitać chwilę w której towarzystwo to otwartem zostanie. Cóż bowiem za rozrywka pozostaje dla młodzieży na szęj, która nie gra w bilard, karty i nie zna „siódekni“? Mijmowol, po możności przy pracy spędzonym dniu, zmuszona jest albo nudzić się w domu samotnie, albo odwiedzać zakłady króla Gambrynuśa i w nich tracić czas i pieniądze ciężko zarobiony. Znając szlachetne i moralne dążenia pisma Pańskiego, zwracam się do Niego z prośbą o zamieszczenie tych słów kilku, które może znowu rozbudzą uspione już dzisiaj zamary co do otwarcia towarzystwa muzycznego. Przyjm szanowny redaktorze i t. d.

Jakob Lipiński.

**KRONIKA.**

**Warszawa.**

— Zanim rozciągnięty będzie stały nadzór nad działalnością lombardów prywatnych w Warszawie postanowiono: 1) zapewnić się czy lokale przeznaczone na skład fantów są bezpieczne od ognia; 2) zobowiązać właścicieli lombardów, ażeby ubezpieczali się na sumę równą wartości fantów; 3) zaprowadzić książki buchalteryjne i chować je w kasach ogniotrwałych, jako dokumenty.

— Na ostatniej sesji członków Komisji technicznej, opracowującej projekt obulwarowania brzegów Wisły i urzędzenia sąsiednich dzielnic, jak donosi „Gazeta Polska“ rozważano referat inżyniera Majewskiego, który podjął się przejrzenia i sprawdzenia obliczeń, dokonanych przez inżyniera Cwikla, dalej wniosk p. Mosickiego; dotyczący zastąpienia ścian betonowych bulwaru granitem mozaikowym; wreszcie odczytano projekt p. Szadurskiego, dotyczący całkowitego urzędzenia, lecz wykazujący nieznamość traktowanego przedmiotu tak iż przyjęto go tylko do wiadomości.

— Wyszli z druku zeszyt 25 „Encyklopedii humor“, zawierający artykułki od „konie“ do „kulturträger“.

— Właściciel zakładu jedwabniczego w Sielcach pod Warszawą, znany z działalności około rozwinięcia u nas tej gałęzi przemysłu, p. Adolf Bogucki, wydał dwie książeczki p. t. „Jedwabnictwo nasze i obce“. Jedna z tych książeczek zawiera dwa odczyty o jedwabnictwie, wygłoszone przez p. B. przed laty 20-tu, druga zaś „Regulaminy budowl jedwabników“, ułożony bar-

24) **Ossip Schubin.**

**HONOR.**

Fełmacyła L. H.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 157).

Dzwonek, wzywający na obiad, przerwał rozmowę.

Po obiedzie małżeństwo, skwaszone i smutne siedziało w salonie, kiedy służący podał Erwinowi list z Traumberga. Eliza spostrzegła natychmiast, że nie pochodził on od Feliksa. Erwin obojętnie rozdarł kopertę i zabrał się do czytania; wtem silny rumieniec wybiegł mu na twarz, odrzucił gwałtownym ruchem list, ukląkł przed Elizą, ujął ją za ręce i zawołał:

— Jak mogłem zapomnieć o 27-ym, Elizo, czy bardzo się gniewasz na mnie?

Nie gniewałaby się na niego, gdyby ule Linda przypomniała mu tę datę. Ale to Elizę tak dotknęło, że na jego gorące spojrzenie i czule słowa, odpowiedziała tylko:

— Dlaczego miałabym się na ciebie gniewać? — mówiła to głosem tak spokojnym i obojętnym, jakby 27 lipca tyleż ją obchodził, co data bitwy pod Lipskiem.

— A może i ty zapomniałaś? — zapytał urażony.

— O czem? — zapytała cichym głosem.

— Ze dzisiejszy dzień, to dzień mojego szczęścia, najpiękniejszego w roku! O Elizo! czyż ci to jest obojętnem.

Głos jego wzruszał ją do głębi, ale wstydziła się, że pierwsze jego słowa już takie wrażenie na niej robiły; wstydziła się, że jego brak pamięci sprawił jej tak wielką przykrość. Nie chcąc, przez fałszywą dumę, okazać mu swego uczucia i obdarzona, jak wszystkie kobiety, darem ukrywania

prawdy w najkrytyczniejszych chwilach życia, chociaż często całe ich szczęście od jej wyznania zależy, odpowiedziała uprzejmie, nawet z uśmiechem:

— Nie, nie zapomniałam, ale chciałam jutro żartować sobie z twej krótkiej pamięci.

— Elizo! — zmieszany i zdziwiony spojrział w jej oczy. — Czy nie pamiętasz jak zawsze uroczyście obchodziliśmy ten dzień? czy nie pamiętasz pierwszego roku? — pytał z wyrzutem. — Wtedy ty zapomniałaś, a kiedy ci wsunąłem piersionek na palec... ale ty go już może wcale nie nosisz?

— O, owszem — odpowiedziała Eliza i spojrziała na brylant, który jak lza błyszczał obok obrączki ślubnej.

— Zawstydzilaś się, że nie pomyślałaś o żadnej niespodziance dla mnie, a potem na wpół z płaczem, na wpół żartem, powiedziałaś: „Si j'avais un empire, je le mettrais à tes pieds, hélàs, je ne puis rien t'offrir qu'un baiser“. Czy nie pamiętasz Elizo?

Ale Eliza odparła zimno, prawie sztyderczo:

— To już tak dawno. Ale co pisze Linda więcej oprócz tego, że dziś 27-ty?

— Nie przeczytałem listu do końca, jeżeli chcesz to przeczytaj — i podał żonie list.

Eliza wzdragała się z początku, ale wzięła go jednak i czytała półgłosem:

„Kochany szwagrze! Jestem panu bardzo wdzięczną, że pan tak dogadza moim nierozsądnym życzeniom i dziękuję serdecznie za przysłanego mi konia. Feliks powiedział mi właśnie, że dziś rocznica ślubu państwa i że pan prawdopodobnie nie będzie miał chęci przybyć dziś do nas na partyę lawn-tennis. Mógłby pan jednak zadać sobie przyzmys i przyjechać, żeby mnie nie obrazić, zwalniając więc pana z danego słowa. Zasyłając ucałowania dla Elizy, a dla pana

najszczerze pozdrowienia, zostaję zyczliwa.

Linda Lanberg.“

— Jak ładnie pisze — przyznała Eliza z żalem, że nie mogła wytknąć żadnego błędu w liście i z mocnym zamiarem nie okazania swej zazdrości mówiła dalej:

— Żałowałabym, gdybyś z powodu naszych niedorzecznych tradycji nie pojechał do Traumberga, gdzie zabawić się możesz.

Wzięła robotę w rękę, a po namyśle dodała:

— Jedź więc i zapros Lindę na niedzielę na obiad.

Erwin zagniewany patrzył przed siebie.

— A więc wypędzasz mnie dziś z domu, dziś w rocznicę naszego ślubu? — zapytał wolno.

Roześmiała się i nawlekając igłę, powiedziała:

— Nie bądź dziecinny Erwinie, w naszym wieku to śmieszne.

Sięgnął do dzwonka i szarpnął gwałtownie.

— Elizo — szepnął jeszcze, nim służący wszedł.

Ale ona z nieznośną uprzejmością zapytała tylko:

— Co, Erwinie? — Odrwił głowę i zawołał na wchodzącego służącego.

— Niech Franciszek konia osiodła!

**ROZDZIAŁ XII.**

Erwin, jako dobry znajomy a nawet krewny Lindy, bez anonowania wszedł do jej buduaru.

Był to mały pokój z dużemi oknami, wychodzącymi na park, pełen egzotycznych roślin w wazonach najrozmaitszych kształtów. Ściany obciążone były adamaszkami srebrem przetykanymi i przyozdobione kilkoma cennymi płótnami. Najpierw zwracały uwagę Grenca dwie główki z różowe-

mi usteczkami i z oczami w niebo wzniesionymi, dalej Corot'a wiosenny krajobraz, na którym rozezochrane niufy wyprawiają dzięki pływ, obok wisiał obraz rodzajowy Watteau z czasów regencji, przedstawiający kobiety mędo wydepkowane, a głosami wysoko zczesany, raczaje się szampa-panem w towarzystwie eleganckich kawalerów, obraz na którym się wszyscy śmieją, a który robił jednak smutne wrażenie, gdyż otwierał epokę, w której tak mężczyźni jak i kobiety, pozabawieni byli serca i duszy i wiary w niebo. Galeryi dopełniało pólno Rembrandt'a, przedstawiające murzynkę tęga i zdrowa, ze zwierzęcem wyrazem twarzy i beznymnym spojrzeniem, z grubemi, zmniślowymi wargami, niezwykłe brzydka, ale najzupełniej ze siebie i ze świata zadowolona, Świadczo dżenne tłumnie ciemnymi portyerami oświecało słabe miękkie meble w stylu rokoko, artystyczne cacka i puszyste dywany.

Linda siedziała przy fortepianie i półgłosem nucila rozmarzającą piosenkę włoską. Spostrzegła Erwina dopiero, kiedy stanął tuż przy fortepianie.

— Ach! — zawołała zrywając się. — Niepodobnem było mi widzieć jak się cieszyła z jego odwiedzin. Oczy jej iskryły się, policzki pałały.

— Czy pan nie odebrał mojego listu? — zapytała prawie nieśmiało i podała mu rękę, która w jego dłoni zdrzała.

— Owszem — odpowiedział — jestem panu bardzo wdzięczny, że uwzględniłaś nasza niedo... — pomimo żalu, jaki czuł w tej chwili do Elizy, nie mógł użyć przytulności „niedorzeczne“, jak to ona czyniła i powiedział — dziecinne tradycje; przyjechałem tylko na chwilę — tu się zatrzymałem, a po chwili mówił dalej — zaprosić państwa w imieniu Elizy na obiad w niedzielę.

do umiętności i opatrzeniu odpowiednimi rzeźnicami. Jest to bardzo dobry i przystępny podręcznik dla osób pragnących zapoznać się z ogólnymi zasadami jedwabnictwa.

— Zgromadzenie lakierników w Warszawie posiada fundusz 636 r. 37 kop. Dotychczasowych starszych zgromadzenia, pp. Zaydlera i Rejmiana, obrano na dalsze trzecielecze.

— „Karyer codzienny” donosi, że w zarządzie kolei konnej podniesiono myśl zaprowadzenia nocnych kursów tramwajowych od godziny 11-jej do 2-jej nad ranem. Oplata ma wynosić 10 kop. za kurs.

— Warszawski dziennik donosi, że w czasach ostatnich schwytało w Warszawie między w Łowiczu i Sochaczewie znaczne partie kontrabandy.

— Z początkiem nowego roku szkolnego, w zakładach głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, jak donosi „Kuryer warszawski”, znajdzie przytułek 15 wychowanców. Zgłosiło się o przyjęcie 80, z pominiętych których wybrani będą najstarsi, to jest liczący 12 lat wiek, do zakładu, bo w tym przyznawani są kandydaci w wieku lat 8—13-tn. Projekt otwarć w Płocku filii zakładu głuchoniemych, czyli szkoły przychodnią dla głuchoniemych, odesłano do kuratora okręgu naukowego. Obywatel, p. Cybulski, zapisawszy na rzecz zakładu głuchoniemych dwa domy i place, pod warunkiem, że w jednym z tych domów będzie otwarta szkoła przychodnia dla głuchoniemych, domaga się przyspieszenia sprawy. Otwarcie filii zakładu głuchoniemych w Płocku zależeć będzie jednak od tego, jaką odpowiedź da magistrat płocki i rząd gubernialny na odeszły, ażeby obie władze wyznaczyły pewien fundusz na utrzymanie stypendystów gubernialnych, którzy mieszkając na stacjach prywatnych, uczęszczałby do szkoły przychodniej dla głuchoniemych.

— Na kolonje letnie wysłano dotychczas z Warszawy 274 biednych słabowitych dzieci. Taka sama ilość będzie wysłana po upływie czterech tygodni od wysłania poprzednich partii.

— W Mrozech na werandzie willi, zajętej przez państwo P., którzy przyjechali tam przed kilku dniami z Warszawy na letnie mieszkanie, powiesił się mężczyzna, nazwiskiem Zan. Ze znalezionego przy nim listu okazuje się, że Zan był kochankiem bony, sprawowanej przez pp. P. do dzieci, 60-cio letniej Szwabertowej i powiesił się ze zmartwienia, otrzymawszy od niej odprawę.

— We wtorek rano, dwaj nieznanymi mężczyźni wynajęli łódź od przewoźnika, Kosta, wypłynęli na rzekę, rozegrali się i jednocześnie rzucając się w nurty, utonęli. W schwytanej łodzi, oprócz ubrańa utopionych, znaleziono kartkę, w której napisali oni, że okoliczności zmusiły ich do dobrowolnego odebrania sobie życia.

— W gimnazjach warszawskich, jak donosi „Słowo”, są następujące wakanse: W I gimnazjum męzkim przy ulicy Nowy-Swiat N-er 72, prosby o przyjęcie nowych kandydatów składać należy od dnia 15 do 27 sierpnia. Miejsca są do wszystkich klas, z wyjątkiem pierwszej; w II gimnazjum męzkim przy ulicy Nowolipki N-er 11—13, prosby o przyjęcie nowych kandydatów podawać należy od 13 do 22 sierpnia od 11 rano do 2 po południu. Miejsca są do klasy wstępnej, 3-jej, 6-jej, 7-jej i 8-jej. Egzaminu nowowstępujących rozpoczyna się w dniu 23 sierpnia o godzinie 9 rano; w III gimnazjum męzkim przy ulicy hr. Berga N-er 4, prosby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane będą od dnia 19 sierpnia każdodziennie od godziny 11—12. Miejsca są: do klasy wstępnej, 2-jej, 3-jej, 5-jej, 7-jej i 8-jej; w V gimnazjum męzkim przy ulicy Marszałkowskiej N-er 65, przyjmowanie prosb rozpocznie się w dniu 19 sierpnia. Miejsca są tylko do klasy wstępnej. Egzaminu nowych kandydatów rozpoczyna się w dniu 28 sierpnia; w VI gimnazjum męzkim przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N-er 36, prosby o przyjęcie kandydatów już są przyjmowane od godziny 1—2 każdodziennie, z wyjątkiem świąt. Miejsca są tylko do klasy 5-jej, 6-jej i 8-jej; w I progimnazjum męzkim przy ulicy Gęsiej, prosby już są przyjmowane. Egzaminu nowowstępujących rozpoczyna się dnia 28 sierpnia. Miejsca są tylko do klasy wstępnej; w II progimnazjum męzkim przy ulicy Złotej przyjmowanie prosb rozpocznie się w dniu 1-ym sierpnia i trwać będzie od dnia 13 sierpnia, we wtorki i piątki od 11—12. Miejsca są tylko do wstępnej i 4 klasy; w szkole miejskiej 3-Klasowej (6-oddziałowej) przy ulicy Złotej, prosby o przyjęcie nowych kandydatów przyjmowane są we wtorki i czwartki od godziny 10—12. Egzaminu nowowstępujących rozpoczyna się w dniu 28 sierpnia. Miejsca są tylko do klasy pierwszej.

**Petersburg.**  
— Instrukcja dla wykładowcy nauki malarstwa wojskowego i gimnastyki w sre-

dnich zakładach naukowych wprowadzoną będzie z początkiem nowego roku szkolnego. Dotychczas nauka obu tych przedmiotów pozostawiona była inwencji nauczycieli. Starsi uczniowie wykonywać będą ewolucje z drewnianą podobizną broni, dla młodszych zaś zwróconą będzie uwaga na postęp w t. zw. gimnastyce „szwedzkiej”.

— „Senatorska wiadomość” donosi o likwidacji następujących instytucyj w Rosyi: 1) banku miejskiego w Penzie, 2) banku miejskiego w Orenburgu, 3) ruskiego towarzystwa wyrobu piwa i miodu w Moskwie, 4) akcyjnego zakładu do wyrobu smarów w Samarze, 5) kaspijskiego banku handlowego.

— „Nowoje wremia” donosi, że w Petersburgu powstaje instytut bakteriologiczny, którego dyrektorem będzie W. K. von Andrej.

— Spis jednodniowy w Petersburgu, dokonywany dwa razy do roku przez prof. Jansona, zapowiedziano na dzień 23 b. m. Tym razem uwaga ma być głównie zwrócona na obliczenie mieszkań i różnych lokalów przemysłowych i handlowych.

**Łomża.** W tych dniach założono fundamenty pod nowy kościół w Kuczynie (gub. łomżyńska) w pobliżu stacji Czyżewa, kolei petersburskiej. Nowa świątynia wzniesiona będzie w stylu gotyckim a jednej wieży, bez nocyca tytułu. Dach pokryty będzie dachówką kawczyńską. Budowę kieruje architekt warszawski, p. Hintze.

**Radom.** Kasa przemysłowców w Radomiu osiągnęła za rok zeszyły z obrótów 3,620 rs. zysku czystego. Z sumy tej uchwalono wypłacić uczestnikom dywidendę w stosunku 8% od wkładów, komisji rewizyjnej rs. 150, towarzystwu dobroczynności rs. 50, szpitalowi św. Kazimierza rs. 25, reszta zaś przełać do funduszu rezerwowego. Na członków komitetu obrano pp. Ludwika Karscha (na prezesa), Bolesława Ettिंगera, Antoniego Dembowskiego i Czesława Golczewskiego.

**Lublin.** W majątku Żmudź, w powiecie chełmskim, guberni lubelskiej, powstaje nowa stadnina. Mając na względzie głównie praktyczne i użytkowe cele hodowli koni, zarząd tych dóbr powziął zamiar rozpowszechnienia u nas wytrwałej i silnej rasy koni żmudzkiej, nie odznaczającej się wzrostem, lecz wynagradzającej to wieloma innymi względami. Obecnie, jak donosi „Kuryer warszawski”, do majątku tego, sprawowanego jako reproduktora, ogiera czystej krwi żmudzkiej „Kiejstuta”, odznaczającego pierwszą nagrodą na odbytych w czerwcu r. b. wystawie koni w Rosyach.

ROZMAITOSCI.

× **Nowe zastawianie fonografu.** Dr. Liebowitz projektuje, ażeby do rozpoznawania i oznaczania chorób uszy używać fonografu Edisona zamiast, jak dotychczas, zegarka, kamertonu i t. p. przedmiotów, wydających tylko niektóre dźwięki. Można było, według projektodawcy, przygotowywać takie fonografy, które służyłyby za prawdziwą skalę dla słuchu i zawierałyby wszystkie gany tonów muzycznych. Przy pomocy fonografu byłoby możliwym porównywanie słuchu pacjenta w rozlicznych stadiach jego choroby. Zastosowanie przyrządu takiego nie przedstawia żadnych trudności. Do chorego ucha przykładają się trąbka fonografu, przez którą pacjentowi dają słuchać rozmaitych fonogramów, aż do fonogramu, którego chory nie słyszy. Tą drogą można będzie otrzymać bardzo dokładny sposób badania zdolności słyszenia, odróżniając się od dotychczasowych jeszcze i tem, że źródło dźwięku przy badaniu pozostaje zawsze w jednakowej odległości od pacjenta.

× **Bezrobocie.** W roku zeszłym donosząco z Hiszpanii, że w kraju tym wybuchło bezrobocie nauczycieli, nad wyraz nędzne opozycyjnych parafosów. Analogiczny fakt wydarzył się teraz w wysoko ucywilizowanej Belgii. W gminie Stamburge, pod Mous, nauczyciele urządzili w tych dniach bezrobocie ponieważ od pół roku nie otrzymali pensyi.

× **Restytucja w testamentie.** W tych dniach, jak donosi „Kuryer warszawski”, otworzył testament po zmarłym niedawno I. P. właścicieli nieruchomości i kapitalistę. Niebieszczek, rozporządziwszy swym majątkiem, zakłada spadkobierców, aby starali się wyszukać niejakiego Karola Balcarzyka, który w 1878 roku służył u P. za lokaja. Balcarzyk ów wyrokami sądownym był skazany na rok więzienia za kradzież złotych monet, wyjętych z biurka przez wyłamanie zamka. Mnóstwo było poszukań, połączających B. i wyrok został dopełniony. Później dopiero poszkodowany przekonał się, iż kradzieź spełnił jego doświadczenia bliki krawcy, lecz z obawy przed odpowiedzialnością, Balcarzyka nie starał się odszukać, aby mu krawędź wynagrodzić. Obecnie, umierając, uważa za rzecz szlachetną dopełnić restytucji i zapisuje temu Karolowi Balcarzykowi, służącemu z 1878 r., pod nr. 17 na Dzielnej, legat w kwocie 3,000 rubli. W razie śmierci B., spadkobiercy prawni legataryusza mogą 3,000 rs. podnieść, gdyby zaś i tych nie było, rzezoną sumą win-

na być użytą na budowę pomnika lub kaplicy ku uczczeniu pamięci ofiary pomyłki. Tak brzmi testament, którego egzekutorowie dokładają wszelkich starań, aby Balcarzyka, nieobecnego w Warszawie na wyjściu z więzienia, koniecznie odszukać.

× **Śpiący sąd.** W Kornenburgu zasądzono na karę śmierci tamojszego młodego rzeźnika Märtnera za zamordowanie 68 letniej swej małżonki. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami główne pytanie. Obecnie trybunał najwyższy zmienił wyrok, ponieważ stwierdził, że dwóch sędziów przysięgłych spało podczas rozprawy.

TELEGRAMY.

**Łondyn, 15 lipca.** (Ag. p.) Fergusson w liźbie gniu wyjaśnił, iż poszukiwania, zarządzane w dniu 8-ym czerwca w jednym kościele i jednej szkole ormiańskiej w Erzerumie, dokonane zostały za zgodą miejscowego biskupa ormiańskiego. Odpowiedzialność za wynikłą w następstwie bójki spada, według Fergussona, na samych ormian, którzy rozdzieleni poszukiwaniami, zezłży swego biskupa i zaczęli strzelać do wojska. Wynikło stąd krwawe starcie, w którym 20 osób zabito, około zaś 300 rannio. Gubernator miejscowy zdołał po wielkich wysiłkach stłumić dalsze nieporządky. Do powodu faktów powyższych konsulowie: ruski, angielski i francuski, poczyli W. Porcie pewne propozycje. Jednocześnie przedstawiciele Anglii i Francji, oraz, jak przypuszczają i Rosyi w Konstantynopolu, poczyli W. Porcie pewne uwagi.

**Paryż, 15 lipca.** (Ag. p.) Wczoraj rano pod statą Strasburga na placu Zgody przedziął pochód licznych stowarzyszeń patriotycznych. Deput. balanzystowski, Paweł Mery, chciał przed pomnikiem wypowiedzieć mowę, lecz policja go aresztowała. Wkrótce potem wypuszczono go na wolność. Gdy prezydent rzeczypospolitej wracał do pałacu elizejskiego, jakiś nieznajomy wystrzelił z rewolwera w powietrze. Aresztowano go natychmiast. W biurze komisarza policji zeznał, że się nazywa Jacob, jest chemikiem z zawodu, a nie ma obecnie żadnego zajęcia i znajduje się bez środków do życia. Aresztowany miał widocznego zamiar tylko zwrócenia na siebie uwagi, gdyż rewolwer, z którego strzelił, był nabity ślepymi nabojami. Śledztwo w toku.

**New-York, 15 lipca.** Trąba powietrzna pocięła wielkie spustoszenia w St. Paul (stan Minnesota) i na przyległych jeziorach. Jeden z letnich hoteli pod miastem został zburzony, a w nim wiele bardzo osób znalazło śmierć, lub ciężkie kalectwo. Na jeziorze Pepin zatonął parostatek a na nim 200 podróżnych. Liczba ofiar i strat materialnych bardzo znaczne.

**Monaehium, 15 lipca.** Wczoraj o godz. 3-iej rano na stacji Zapfendorf wśród gęstej mgły, spotkały się z sobą dwa pociągi towarowe. Trzy parowozy i 5 wagonów mocno uszkodzonych, ze służby dwóch tylko lekkie poniosło rany.

Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa, 15-go lipca.** Wskle krót. term. na Berlin (3 m.) 42.55 ząd., 42.37 1/2, 35, 32 1/2; kmp.; Londyn (3 m.) 8.62 ząd.; Paryż (10 d.) 34.47 1/2, 34.32 1/2, kmp.; Wiedeń (8 d.) 74.30 ząd.; 4% lity likwid. Król. Polsk. d. 94.40 ząd.; maie 89.50 ząd.; 5% pożyczka wschodnia II emisji 101.60 ząd.; 4% pożyczka wschodnia z 1878 roku 86.90 ząd.; 5% lity zastawne ziemskie I serii 95.80 ząd., 95.70 kmp.; III serii maie 94.30 ząd., 94.20, 15, 10, 94 kmp.; 5% lity zastawne w Warszawie 96.75 ząd., 96.25 ząd.; III 94.75 ząd., 94.50 kmp.; IV 94.25 ząd.; V 94.00 ząd.; 5% oblig. miasta Warszawy d. 91.04 ząd.; 5% lity zastawne miasta Łodzi ser. I 96.00 ząd., II 93.00 ząd., III 92.75 ząd., IV 92.00 ząd.; Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 4%, Wartość kuponu z potr. 5%, lity zastawne ziemskie 30.3, warsz. I i II 137.2, Łodzi 97.6, lity likwid. 46.4, pożyczka premiova i 2.6, II 161.

**Petersburg, 15-go lipca.** Wskle na Londyn 85.60. II pożyczka wschodnia 100%, III pożyczka wschodnia 100%, 4 1/2%, lity zastawne kredyt. ziemskie 136.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 256.00, petersburskiego banku dyskontowego 612.50, banku międzynarodowego 481.00, warszawskiego banku dyskontowego —

**Berlin, 15-go lipca.** Banknoty ruskie zaraz 236.80, na dostawę 237.00, weksle na Warszawę 236.70, na Petersburg kr. 236.20, na Petersburg d. 234.50, na Londyn krót. 20.43, na Londyn d. 20.23, na Wiedeń 174.55, kuponu celne 324.70, 5% lity zastawne 69.50, 4% lity likwidacyjne 65.70, pożyczka ruska 4 1/2% z 1880 r. 96.40, 4% z 1887 r. 63.40, 6% renta złota 109.40, 5% r. zł. z 1884 r. 106.80, pożyczka wschodnia II em. 74.00, III emisji 73.90, 5% lity zastawne ruskie 107.75, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 186.25, takaz z 1866 r. 157.50, akcje drogi żel. warszawsko-wiedniańskiej 228.60, akcje kredytowe austriackie 165.60, akcje warszawskiego banku handlowego 90.00, dyskontowego 84.10, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3 1/2%.

**Londyn, 15-go lipca.** Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97, 2 1/2%, Koncepcje angielskie 96 1/2%.

**Warszawa, 15-go lipca.** Targ na płon Witkowskiego. Pseuzela sm. orl. — petra i dobra — biała 620 — wyborowa — 655, tyto wyborowe — srednie — —, wadliwe — —, jecmien 2 i 4 — rapl. — —, owies 285 — 330, gryka — —, rzepik letni — simowy —

— rzepak rapa sml. — —, groch polny — —, ukrowy — —, fasola — —, sa korzce, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — —, lniauy — — za pud.

Dowloniono pszenicy 500, żyta 20, jęczmienia — owa 100, grochu polnego — korcy.

**Warszawa, 15-go lipca.** Dłowiwa 78%, z akcyz po k. 9 1/2%, liurt. skład. za wiodro kop. 838 —, za garz. 273 —, Szytki za wiodro kop. 851 1/2 —, za garnie 277 — kop. (z dodan. na wyszchu 2%). Tendencja najbardziej zwyklowa. P. J. Fucha kupił po tej cenie 400 wioder.

**Berlin, 15-go lipca.** Pszenica 203—216 na lipiec 216.00, na wrzes. paźdz. 179.00. Żyto 162—173, na lipiec 162.00, na listop. grudz. 142.00.

**Hawre, 15-go lipca.** Kawa good average Santos na wrzes. 106.25, na grud. 93.25, na marzec 189 n. 94.25. Spokojnie.

**Manchester, 12-go lipca.** Water 12 Taylor 7 1/2, Water 30 Taylor 3 1/2, Water 20 Leigh 8 1/2, Water 30 Clayton 3 1/2, Mook 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayall 5 1/2, Medio 40 Wilkinson 10 1/2, Warpoos 32 Lees 8 1/2, Warpoos 36 Rowland 9 1/2, Double 40 Weston 10 1/2, Double 60 zwykly agat 13 1/2, 32 1/2 16 dya. 16—18 grey tkaniny z 32—64 180.

**New-York, 14-go lipca.** Bawelna 12, w Now. Orleanie 11 1/2.

**New-York, 14-go lipca.** Kawa (Fair-Rio) 20.00. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 16.37, na paźdz. 15.87.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Gielda warszawska.	Z dnia 15	Z dnia 16
Zadano z końcem giełdy		
Na Berlin za 100 nr.	42.55	42.40
na Londyn za 1 £.	8.62	8.58
na Paryż za 100 fr.	34.47	34.25
na Wiedeń za 100 fl.	74.30	74.—
<b>Za papiery państwowe.</b>		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.50	90.50
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	101.—
4% pok. wewn. z 1887	86.90	87.—
Listy zast. ziem. Serji I	95.80	95.75
" " " " II	94.30	94.30
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	96.75	96.75
" " " " " II	94.—	94.20
Listy zast. m. Łodzi Serji I	96.—	96.—
" " " " " II	93.—	93.—
" " " " " III	92.75	93.—
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty ruskie zaraz	236.85	237.75
na dostaw.	237.25	237.65
Dyskonto prywatne	3 1/2	3 1/2
<b>Monety i banknoty:</b> Not. wracl. Not. niemiecz.		
Imperyaly i półimperyaly I	zr. 4.	
Emisji 17 grudnia 1885 roku	6.91	92
Półimperyaly stare	—	—
Funt sterling w banknotach	—	—
Marka niemiecka	—	42 1/2
Austriackie banknoty	—	74 1/2
Franki	—	34 1/2
Wartość rubla krad. w słoicie	—	138 1/2
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Maiestwa zawarte w dniu 15 lipca—  
Zmarli w dniu 15 lipca:  
Kategory: dzieci do lat 15-tn zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — kobiet, a mianowicie: Elżbieta Richter, lat 20, Maryanna Gawłowska, lat 49.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzny — kobiet, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet — a mianowicie: Haskiel Michał Brat, lat 24.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. W. Ratyński, B. Machczyński, Lipiński i Kowalski z Warszawy, M. Höger z Gesspandorf, A. Lenk z Sieradza, A. Litmanowicz z Piotrkowa, P. Israelstein ze Smoleńska, J. Szapara z Brześcia, Botschuld z Pabianic, W. Holceki z Piotrkowa.  
Grand Hotel. W. Schröder z Bresny, F. Werle z Berlina, G. Dinkel z Dillingen, J. Stein z Moskwy, S. Bielikow, J. Kahn i J. Gordon z Petersburga, M. Ginsberg z Sosnowie, Schörlter z Opatkowa.  
Hotel Victoria. Haberfeld z Łodzi, A. Frasz z Biłogostoku, K. Freudenberg z Lubawicy.  
Hotel Wanteufel. Bessarabow z Jekaterynosławia, Jann z Tomaszowa, Mironoski z Moskwy, Wolpe z Wilna, Minkiewicz z Warszawy.

O GŁOSZENIA.

**Arno Dietel, Łódź.**  
polecza



**Bicykle systemu Rowera**  
po nieprzekraczalnej niskiej cenie  
rs. 130.  
Obstalniki przyjmuje W-ny M. Siebeneichen, Nowy-Rynek № 2.  
Prospekty na żądanie gratis. 1823-4-3

**Do wynajęcia**  
1 lub 2 pokoje  
Piotrkowska № 92 u profesora Słuzewskiego. 1331—3—1

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr letni.

Lubelskie towarzystwo art. dramatyczne pod dyrekcją L. Dobrzańskiego i J. Reckiego w czwartek 17 lipca 1890 r.

na dochód ochronki katolickiej FAUST Opera Gounoda (1-szy akt).

Nowożeńcy Komedya w 3 aktach, przez Labiche i Duru. Początek o godz. 8-jej wieczór.

POLKA

katolicka b. uczennica gimnazjum posiadająca początki muzyki i język francuski, po dwuletniej praktyce szuka zajęcia do początkujących dzieci w miejscu lub na wyjazd. Bliższą wiadomość można powziąć przy ulicy Średniej № 31 nowy, w oficynie pierwsza sieni drugie piętro № 23 mieszkania.

Dr. Stanisław Łagowski b. asystent przy katedrze fizjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jaacka. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324-30-1

KANCELARYJA ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO Adolfa Kohna przeniesiona została do domu pana M. S. Lipszyca № 259-a, na rogu ulic Piotrkowskiej i Cegielińskiej na 2 piętro. Wejście od ulicy Piotrkowskiej obok składu W-go M. A. Wienera. 1320-5-2

OBROŃCA SĄDOWY Z. Finksztein przeprowadził się do domu p. W. Eisenberga, przy ulicy Cegielińskiej gdzie hotel Wenecki № 271. 1326-6-1

F. Robakowski Komisarz Sądu Okręgowego zamieszkał pod № 440, przy ulicy Zawadzkiej obok biura policmajstra. 1285-13-4

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie po cenach najprzystępniejszych. Adolf Butschkat.

Великой выборъ бумажныхъ обоевъ у Адольфа Бутшкатъ.

Obiecia Papierowe w wielkim wyborze u Adolfa Butschkat. Od 18 kop. za rolkę.

Tapeten in der grössten Auswahl bei Adolff Butschkat. Von 18 kop. per Rolle an.

Maler- und Anstreicher- Arbeiten zu den billigsten Preisen an. Adolff Butschkat. 1286-12-3

WIERZBA koszykarska k. plantacji Żelechowskiej, w różnych gatunkach od najgrubszej do najcięższej, jest do sprzedania razem lub częściowo. Wiadomość w zarządzie dóbr Żelechów, przez Sobolów, przy kolei Nadwiślańskiej w Żelechowie. 1282-3-2

KANTOR Rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń i transportu towarów z roku 1844,

tudzież SKŁADY tegoż towarzystwa przenoszą się z dniem 1 lipca r. b. z ulicy Piotrkowskiej i znajdować się będą: Kantor w Pasażu p. L. Meyera, pod № 512, obok biura poczty i telegrafu, składy zaś przy ulicy Dzikiej, pod № 1108, vis-à-vis biura poczty i telegrafu.

Łódź, czerwiec 1890 roku. 1258-10-6



Helenów.

Chór Małoruski.

We CZWARTEK, dnia 17 (5) czerwca 1890 roku WIELKI KONCERT Chóru małoruskiego, z udziałem wszystkich artystów i artystek

w strojach narodowych przy dwóch orkiestrach przy dwóch orkiestrach CENA MIEJSC: numerowane krzesła 50 kop., wejście 30 kop., dzieci placą 15 kop. Bliższe szczegóły w afiszach. 1307-3-3

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej,

Powołując się na ogłoszenie w N.N. 138, 139 i 140 „Gońca Urzędowego”, o zwołaniu Zgromadzenia Ogólnego, niniejszem proszę panów Akcjonaryuszów o przybycie na zwyczajne zgromadzenie ogólne mające się odbyć w sobotę 23 lipca (9 sierpnia) r. b. o godzinie 1 po południu w Warszawie, w lokalu Zarządu przy ulicy Królewskiej pod № 35. Stosownie do ogłoszonego już programu, przedmiotem zajęć zgromadzenia ogólnego będzie: 1) Wysłuchanie sprawozdania zarządu o ogólnym stanie interesów Towarzystwa i rozstrzygnięcie powstałych z tego kwestyj; 2) rozpatrzenia i zatwierdzenie sprawozdania z eksploatacji drogi z r. 1889 i sprawozdania o zamierzeniu Komisji Rewizyjnej; 3) zatwierdzenie zawartych przez zarząd umów polubownych z b. Dozorcą odciepu Waligórskim o wynagrodzenie go sumą rs. 400 za kaletwo, i z właścicielami majątku Nida-Sobkowska, małż. Beizmannami o wynagrodzenie ich sumą rs. 2750 za spalony las, i upoważnienie Zarządu do wypłaty umów polubownych do wysokości rs. 10,000, 4) upoważnienie Zarządu do wypłaty wydatków z kapitału zapasowego i obrotowego i 5) wybór jednego Członka Zarządu i 4 zastępców Członków Zarządu. Stosownie do § 63 Ustawy Towarzystwa, uchwały Zgromadzenia Ogólnego będą prawomocne, jeżeli uczestniczący w niem złożą przynajmniej siódma część wypuszczonych akcji. W razie przeciwnym powtórne zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość złożonych akcji, odbędzie się w sobotę 11 (23) sierpnia r. b. o godzinie 1 po południu. Przyjmowanie akcji dla otrzymania prawa uczestniczenia w zgromadzeniu ogólnym, kończy się w sobotę 14 (26) lipca r. b. o godzinie 3 po południu, w razie zaś potrzeby powtórzonego zgromadzenia, akcje będą przyjmowane do dnia 4 (16) sierpnia r. b. godziny 3 po południu. Opóźnione akcje przyjmowane będą także specjalne świadectwa Władz Rządowych i Urzędów, w których przechowują się akcje rękone jako kauce zabezpieczające zobowiązania względem Rządu, a także kwity i tam podobne dokumenty nie złożone do depozytu lub zastawione akcje w Banku Państwa, jego kantorach i oddziałach i w prywatnych instytucjach kredytowych działających na zasadzie ustaw przez Rząd zatwierdzonych, z tem jednak zastrzeżeniem, że przy takich dokumentach przedstawiane będą, zaświadczone przez Banki i instytucje wykazy numerów złożonych w nich akcji. 1328-1

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości, że: 1) na przewóz zboża wszystkich 4-eh kategorii w pełnych ładunkach (610 p.) w komunikacji bezpośredniej z wymienionych w taryfie stacji drogi żelaznej Kozłowo-Woroniecko-Rostowskiej, do stacji Granica i Sosnowiec dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej przez Zwierow, Nikitówkę, Morągę, Worobę, Bachmacz, Homel, Brzesk, Łuków, Iwangród, wprowadzona została z d. 26 maja r. b. aż do odwołania, zamieszczona w Nr. 117 „Zbioru Taryf dróg żel. rossyjskich”, taryfa za Nr. 2,449. 2) na przewóz w pełnych ładunkach cukru (600 pud. na wagon) i mączki cukrowej (610 pud. na wagon) w komunikacji bezpośredniej ze stacji Miechów i Ostrowiec drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej do stacji drogi żel. Moskiewsko-Brzeskiej przez Iwangród, Łuków, Brzesk, wprowadza się z d. 1 Sierpnia r. b. aż do odwołania, zamieszczona w Nr. 118 „Zbioru Taryf dróg żel. rossyjskich”, taryfa za Nr. 2,450. Z prowadzeniem niniejszej taryfy znoszą się na przewóz cukru i mączki cukrowej: a) klasa 3-ia pudowa związku Moskiewsko-Warszawskiego, do stacji drogi żel. Moskiewsko-Brzeskiej (klasyfikacja towarów str. 20-ta), b) klasa specjalna 4-ta wagonowa tegoż związku, do tychże stacji (tamże), c) taryfy specjalne Nr. Nr. 25, 27, (Dodatek do Zbioru taryf specjalnych związku Moskiewsko-Warszawskiego z d. 15 (27) lutego 1889 roku str. 19 i 20-ta ze stacji Łódź do stacji niecałkiem Libawskiego drogi żel. Libawsko-Romeńskiej i do stacji Moskwa. 3) na przewóz ryżu w ilościach dowolnych w komunikacji bezpośredniej ze stacji Baku drogi żel. Zakaukaskiej do stacji Radom i Łódź, przez Batum (resp. Poti), Odessę, Kowel, Iwangród, wprowadza się z dnia 10 lipca r. b. aż do odwołania zamieszczona w Nr. 123 „Zbioru Taryf dróg żel. rossyjskich”, taryfa Nr. 2,514. Jednocześnie znosi się także taryfa działająca od dnia 20 grudnia 1888 r. 4) Z d. 16 czerwca r. b. z taryf na przewóz zboża ze stacji drogi żel. Kozłowo-Woroniecko-Rostowskiej do stacji Granica i Sosnowiec, drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, wyłączone zostały następujące stacje: a) 1/2 taryfy za Nr. 680 („Zbiór Taryf” Nr. 38) przez Griazi, Orszel, Briańsk, Brzesk, Łuków, Iwangród, stacje od Liche do Rostowa włącznie i b) z taryfy za Nr. 955, („Zbiór Taryf” Nr. 38) przez Griazi, Orszel, Smoleńsk, Brzesk, Łuków, Iwangród, stacje od Głubokiej do Rostowa włącznie. 1327-1

SKŁADY MEBLI.

Jan Machnik, ulica Północna № 211-a, w ogrodzie, za rzeką. Staly zapas mebli własnego wyrobu, najnowszych fasonów, eleganckich, trwałych, z gwarancją. Podejmują się urządzeń akłopowych. Ceny bardzo przystępne. 1154-0

Lekarz Weterynaryi Okręgu Łódzkiego L. DRECKI zamieszkał obecnie przy ul. Dzikiej obok poczty w d. p. Schwanke № 1107. 1235-0-0

MLEKO Sterylizowane dla dzieci

jest do nabycia we wszystkich moich sklepach mlecznych po 4 kop. za flaszkę. Jako zastaw za flaszkę i korek należy opłacić 20 kop. Mleko sterylizowane przygotowuje się pod lekarską kontrolą Dr. Wisłockiego. J. B. Wężyk. 1290-6-3

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Łodzi po dzień 30 czerwca 1889 roku.

Table with financial data for STAN CZYNNY and STAN BIERNY, including assets like banknotes, deposits, and liabilities like capital and interest.